Nr. 75. Dnia 16 marca. Piątek. Dnia 4 (16) marca 1894 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Cyrjaka Djakona.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 17		Wschód księżyca o godzinie 9 minut 49 r.		Wtorek:	Wolframa Biskupa.
Sobota:	Gertrudy Panny.	Zachód „ „ 6-ej „ 2		Zachód „ „ 3 „ 14 w.		Środa:	Benedykta Opata.
Niedziela:	Gabrjela Archanioła.	Długość dnia godzin 11 „ 45		Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 10 (st. 6 c. 9)		Czwartek	*Wielki*: Boguchwała B.
Poniedz.:	*Józefa Oblubień. N. M. P.*	Przybyło „ 4 „ 7		Dziś o godzinie 4-ej zrana, ciepła 6°.		Piątek:	*Wielki*: Katarzyny K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zbigniewa, jutro Boguchwała.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału przytułku dla sierot oraz rachunków i kontroli Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Doroczne zebranie ogólne reprezentantów Kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Gmach resursy kupieckiej—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków zarządu kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu przy ulicy Królewskiej—7½ wieczorem.)—Miesięczne zebranie ogólne członków Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—9 wieczorem.)

Zapisy wstępne ubogich a słabowitych dzieci do kolonij letnich. Rodzice winni się zgłaszać bez dzieci. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa nasion, zboża i traw oraz wszelkich roślin gospodarskich. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa dzieł ś. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Faust" (opera—ostatni występ panny Kazimiery Hellerówny z udziałem p. Henryka Broggi-Muttini'ego); jutro „Żydówka" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz p. Eugenjusza Durot'a); — Rozmaitości: dziś „Irena" (sztuka); jutro „Dwór we Władkowicach" (komedja);— Letni: dziś „Niewierny Tomasz" (krotochwila) oraz „Skrzypki czarodziejskie" (operetka); jutro „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „O chlebie i wodzie" (wodewil). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 27 815 rs. 89 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= W postanowieniach administracji gubernialnej czytamy okólnik następującej treści: „Z ogólnej liczby pożarów, wydarzających się po miastach, większość z nich pochodzi z nieporządnego utrzymywania przewodów kominowych. Prawie wszyscy właściciele nieruchomości dla uniknięcia wydatków na oczyszczanie kominów, wkładają ten obowiązek na lokatorów, sami nawet się nie troszcząc o dokładne oczyszczanie, kominiarze zaś nie związani żadną umową, spełniają swe obowiązki bardzo niedbale. Na mocy jednak postanowienia z r. 1810-go, 1842-go i 1867-go okazuje się, iż koszty wycierania kominów w miastach powinni ponosić właściciele domów, a czynności te spełniali zgodnie z przepisanemi instrukcjami specjalni kominiarze. Na mocy tych przepisów każdy z obywateli miejskich obowiązany jest zawierać roczną umowę z kominiarzami i w każdej posesji powinna być utrzymywaną książka do zapisywania czynności kominiarskich. Dla określenia wynagrodzenia kominiarzy, ustanawiają się taksy zatwierdzone przez rząd gubernjalny lub powiatowy, według orzeczenia komisji z pośród obywateli miasta. W ciągu roku po zatwierdzeniu taksy wszystkie umowy pomiędzy właścicielami domów a kominiarzami powinny być przedstawione do zatwierdzenia policmajstrom lub magistratom; jednocześnie zaś doręczane są księgi rewizyjne do zapisywania czynności kominiarskich właścicielom domów. Magistraty mają prawo zawierania ogólnej umowy z kominiarzami, co do wycierania kominów w całem mieście.

= W myśl nowo zatwierdzonych przepisów kasy zaliczkowo-wkładowej, która od d. 1-go kwietnia zaprowadzona będzie dla urzędników i oficjalistów kolei fabryczno-łódzkiej, fundusz, pochodzący z kar za przekroczenia służbowe, w całości od początku istnienia rzeczonej kolei przelany będzie do nowej kasy i powiększy jej kapitał, a względnie majątek urzędników, sumą około 12,000 rs. Postanowiono jednocześnie, aby wszelkie sumy, jakie nadal z tytułu kar od służby pobierane być mogą, do funduszów nowej kasy zaliczone były.

= Zarząd kasy zaliczkowo-wkładowej kolei nadwiślańskiej wprowadził zmianę, mającą bardzo dodatni wpływ na zabezpieczenie poręczycieli przed innymi wierzycielami, a tem samem i na rozwój kasy. Dotychczas, w razie wyjścia ze służby uczestnika kasy obciążonego pożyczką, należność potrącaną była z pensyj jego poręczycieli, a ponieważ w praktyce kasowej wielu już poręczycieli za kolegów tego rodzaju długi pomimo woli zapłaciło, przeto w tych warunkach wyszukanie żyrantów stanowiło trudność. Obecnie zaś zarząd kasy po naradzeniu się z radzcą prawnym tej kolei, p. H. Konicem, oraz radzcami prawnymi kolei wiedeńskiej, p. Duninem i kolei dąbrowskiej, p. Tatarkiewiczem, postanowił ściągać od każdego uczestnika zaciągającego pożyczkę w kasie deklarację, w której na wypadek opuszczenia służby kolejowej, upoważnia zarząd kasy zaliczkowo-wkładowej do ściągnięcia długu z sumy przypadającej na rzecz jego w kasie oszczędnościowo-zapomogowej, normalnej, a jednocześnie oświadcza, że deklaracji tej w żadnym wypadku cofnąć nie ma prawa. Ponieważ zaś każdy stale pracujący na kolei obowiązkowo jest uczestnikiem kasy oszczędnościowo-zapomogowej i każdy też ma w tej kasie mniejszy lub większy kapitał, przeto poręczający w kasie zaliczkowo-wkładowej mogą być zupełnie spokojni, że wobec takiej deklaracji płacić długow za kolegów wychodzących ze służby nie będą, bowiem w danym razie dłużnik za zobowiązania swoje zawsze odpowiedzialny będzie kapitałem zapisanym na jego dobro w kasie oszczędnościowo-zapomogowej.

= Dzierżawcy sklepów w Gościnnym Dworze za Żelazną Bramą, sprzedający towary łokciowe, wystąpili do magistratu z zażaleniem, iż płacą znaczne komorne i podatki, a magistrat wydzierżawił miejsca drobnym przekupniom, którzy sprzedają te same towary co kupcy w sklepach, skutkiem czego ci ostatni ponoszą straty. Zarząd miejski wyjaśnił interesowanym, że przekupnie, o których mowa, mają prawo sprzedawać tylko drobne przedmioty galanteryjne, nie zaś towary łokciowe.

= Wobec częstych żądań właścicieli wsi podmiejskich, świeżo przyłączonych do terytorjum miasta o wyznaczenie linij regulacyjnych dla projektowanych nowych budowli, zarząd miejski odczuwa brak dokładnego planu regulacyjnego tych miejscowości i w danych wypadkach posiłkuje się pojedynczemi pomiarami, dokonywanemi przez jeometrę miejskiego. W ten sposób dopełniono już pomiarów ulic: Wawerskiej na Kamionku i Grodzieńskiej na Szmulowiźnie. W dalszym ciągu magistrat przedstawił do zatwierdzenia władzy regulację ulic: Grochowskiej, Kamionkowskiej, Gocławskiej, Blizkiej, części ulic Mińskiej i Rybnej.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, pod prezydencją p. Styczakowskiego odbytem, pomiędzy innemi, po rozpatrzeniu 31 próśb, wniesionych przez drobnych przemysłowców i z pracy rąk żyjących, przyznano 26 pożyczek na sumę rs. 4,944. Najniższą pożyczkę udzielono w sumie rs. 60, a najwyższą rs. 300. Odmówiono pożyczek 5-iu osobom; w ogóle kapitał kasy na pożyczkach i w papierach procentowych nominalnej wartości i gotowiznie wynosi rs. 77,307 kop. 30, a że kapitał zakładowy wynosił rs. 37,631 kop. 42, pozostało w d. 1-ym marca funduszu rezerwowego rs. 39,675 kop. 88. Stan gotowizny w d. 15-ym marca rs. 3,887 kop. 14.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności otrzymało zawiadomienie, iż w d. 28-ym lutego r. b. w majątku własnym Andrusijowie w gub. wołyńskiej zmarł po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Leopold Wroczyński, który zapisał przed laty dla warszawskiego Towarzystwa dobroczynności 23,000 rs. na wsparcia dla biednych. Zapewne niejedna uboga wdowa, korzystająca z zapisu powyższego, westchnie szczerze do Boga za spokój duszy zmarłego filantropa.

= W numerze wczorajszym przytoczyliśmy zarys przepisów, projektowanych co do podwyższonych pożyczek na dobra, stowarzyszone w Towarzystwie kredytowem ziemskiem. Obecnie upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, iż obradujące obecnie zebranie ogólne władz Towarzystwa kredyt. ziemskiego nie zajmuje się obmyślaniem sposobów i warunków do udzielania podwyższonych pożyczek.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy b. prezydent, jenerał artylerji Sokrates Starynkiewicz ze Smoleńska, gubernatorzy: kaliski r. t. Daragan z Kalisza i piotrkowski rz. r. st. Miller z Łodzi; urzędnicy do szczególnych zleceń: ministerjum do spraw zewnętrznych rz. r. st. hr. Kapnist i ministerjum Dworu Cesarskiego rz. r. st. Berg z Petersburga.

= Z teatru i muzyki.

* Najświeższą nowością w Rozmaitościach będą „Letnicy" Przybylskiego.

Do sztuki przygotowują w dekoratorniach nowe dekoracje.

* P. Seweryn Nowicki, po szczęśliwie przebytej operacji, powrócił z Krakowa i w tych dniach ukaże się na scenie w „Właścicielu kuźnic".

* W sobotnim koncercie „Lutni" oprócz obu chórów, pojedyńczych kwartetów i p. Miry Heller przyjmie udział skrzypek Kreisler.

Będzie to zatem jeden ze świetniejszych koncertów bieżącego sezonu, tak pod względem rozmaitości programu, jak i powołanych do wykonania sił artystycznych.

= Odczyty.

Piąty odczyt na dochód osad rolnych w sali ratuszowej wygłosi dr. Władysław Ołtuszewski p. t. „Psychofizjologja i patologja mowy" w d. 18-ym b. m., t. j. w niedzielę.

Prelegent mówić będzie o fizjologicznej funkcji mózgu przy mowie, o fizjologji wygłaszania mowy, oraz da opis ważniejszych zboczeń mowy.

Początek odczytu o godzinie 1-ej z południa.

= Domek Wincentego Pola.

Towarzystwo kapitalistów, zakładające fabrykę cementu na gruntach Firlejowszczyzny po za Lublinem, wprost folwarku Bronowice, nabyło dawniejszą tę własność Wincentego Pola od żony ś. p. Gierczyńskiego.

Wszelkie jednak starania, aby zachować drewniany, staroświecki parterowy domek, z ganeczkiem na słupkach, zamieszkiwany ongi przez Wincentego Pola, spełzły na niczem, wobec wielkiej przestrzeni gruntów, potrzebnych na fabrykę, głównie zaś z powodu wysokich żądań okolicznych włościan za grunta przyległe.

Domek więc niebawem ma być rozebrany.

= U cyklistów.

Pomimo bardzo obfitego programu, olbrzymia sala cyklistów na Dynasach wyglądała wczoraj dosyć pusto.

Winien temu prawdopodobnie zbieg kilku koncertów na wczoraj, a także i tydzień przedświąteczny, w którym gosposie zaczynają robić porządki przeróżne i tem samem o zabawie zapominają.

Świetne trio Beethovena wykonane było przez pp. Neugebauera, Philippa i Golmera na skrzypce,

wiolonczellę i fortepian, rozpoczęło koncert poważnie i wykonane było z całem poszanowaniem dla mistrza klasycznego.

P. Philipp wykonał na wiolonczeli „Warjacje” Servais'ego na temat walca Szuberta „Tęsknota” i andante z koncertu G-mol Goltermana.

Dawna nasza znajomość ze sceny, do dziś rozporządzająca bogatym materjałem wokalnym, panna Machwicówna, wykonaniem arji z „Faworyty”, a także „Dumki” Noskowskiego przypomniała nam najpiękniejsze czasy swego powodzenia i wywołała prawdziwą burzę oklasków, za co nad program obdarzyła słuchaczy śliczną piosenką.

„Reverie” Vieuxtempsa i „Traumerei” Szumana wybiegło z pod smyczka amatora p. Lewandowskiego ze smakiem i biegłością, rzadko spotykaną u amatorów.

Zajdowski znów uraczył zebranych dwoma monologami, mianowicie Przybylskiego „Bijou” i Rodocia wierszem „Każdy komu źle...”; oklaskiwany także wspaniałomyślnie kilka wierszyków nad program wypowiedział.

Część drugą wypełniła „Broń niewieścia” Benedixa, wykonana przez panią Trapszo i amatora p. Światopełka.

Rola młodej despotki, zwyciężającej starego dziwaka, w interpretacji pierwszej naiwnej naszej sceny wypadła znakomicie i dziwić się temu nie można, gdyż należy ona do jej ról popisowych.

Akompanjował dobrze amator, umiejący rolę i trzymający się odpowiedniej miary.

Wdzięczni cykliści ofiarowali pani Trapszo cykl z kwiatami i przepysznym bukietem.

Wywoływaniom artystki nie było końca.

Lampy elektryczne tym razem nie drgały a naftowe nie kopciły, było więc wszystko w porządku.

= U wioślarzy.

Kilkadziesiąt osób zgromadziło się wczoraj w zwykły czwartkowy wieczorek familijny w salonach wioślarzy na Królewskiej.

Bawiono się tam, jak zwykle, dobrze.

Grano, śpiewano i deklamowano bez programu, jednak ku zadowoleniu słuchaczy.

Przyjemna pogadanka przeciągnęła się po za północ.

Gospodarzem wieczorku był p. Stokowski.

= Dzisiejsze zebranie.

Na dzisiejszem zebraniu ogólnem reprezentantów kasy przemysłowców, oprócz sprawozdania, wniesione będą na porządek dzienny następujące wnioski:

1) Oznaczenie dywidendy, proponowanej za rok zeszły przez komitet w normie 8% i rozdział funduszu pozostałego z zysków: rs. 2,650 na gratyfikacje dla urzędników oraz rs. 5,600 na powiększenie kapitału zasobowego.

2) Oznaczenie etatu według zeszłorocznego.

3) Upoważnienie zarządu z oznaczeniem wysokości sumy, do jakiej można przyjmować kapitały na lokację procentową.

4) Wniosek o upoważnienie komitetu do przygotowania projektu nabycia lub wybudowania domu na stałą siedzibę dla Kasy; przy użyciu pewnej części kapitału zasobowego.

5) Wybory 3-ch członków rady w miejsce wychodzących pp.: Władysława Gostyńskiego, Józefa Hussa i Władysława Pfajfra.

6) Wybory: prezesa komitetu w miejsce p. Adolfa Scholtzego i członka tegoż komitetu w miejsce p. Antoniego Manduka.

7) Wybranie delegacji dla ułożenia listy wyborczej przyszłych reprezentantów.

= Wystawa nasion.

Wobec zbliżającego się terminu zamknięcia wystawy nasion w Muzeum przemysłu i rolnictwa, ruch tranzakcyjny w ostatnich chwilach znacznie się ożywił.

Na nasiona wysokich gatunków jęczmienia, buraków pastewnych i cukrowych napływają zamówienia z różnych okolic kraju i zagranicy.

P. Edmund Dobrzański z Nadolnej w brzezińskiem wystawił łubin o ziarnie białem żółto kwitnący, wytwarzany przez sztuczne zapładnianie i szczepienie grochem, oraz łubin czarny żółto kwitnący, odznaczający się wysoką zawartością proteinów i tłuszczów, a nadto równem dojrzewaniem.

Wystawca po siedmioletniej pracy na tem polu, wytworzył nasienie łubinu zupełnie nowego typu.

Na nasiona te zagranica zwróciła już baczną uwagę i obecnie zażądała odpowiedniej ilości ziaren, celem przeprowadzenia zasiewu rzeczonego gatunku.

P. Dobrzański monografję swoją „O łubinie”, która w bardzo krótkim czasie doczekała się trzech wydań, obecnie po znacznem powiększeniu i nowemi wynikami badań uzupełnieniu, niebawem drukiem ogłosi.

= Dla lekarzy.

Na kongres lekarski w Rzymie podąży dosyć liczna drużyna lekarzy warszawskich.

Przyda się im tedy wiadomość, że złoto daleko większą ma wartość we Włoszech, aniżeli *papierki włoskie.*

Frank złoty około 37½ kop., lir 33 kop.

Różnica na korzyść złota dochodzi do 15%.

Dla uniknięcia nadużyć, w ktorych włosi, jako najstarsi wekslarze celują, byłoby najwłaściwszem zaopatrzyć się we włoskie bilety kredytowe.

Tu jednak zachodzi trudność pewna, gdyż różnolitość włoskich znaków pieniężnych uniemożebnia szybkie orjentowanie się cudzoziemcowi.

Pozostałaby najprostsza kombinacja przekazu na Rzym, ale na jeden z banków niewłoskich w Rzymie, gdyż włoskie po największej części nie są czynne.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym w jednym z numerów hotelu Angielskiego została spełniona znaczna kradzież. P. Józef Górski powróciwszy z miasta do hotelu nie zastał walizy oraz futra; w walizie była garderoba, bielizna i różne drobiazgi, w ogóle poszkodowany oblicza wartość skradzionych rzeczy na sumę przeszło rs. 500. — Zamieszkali pod nr. 18 przy ul. Leszno pp. St. Obrębak i L. Szolc powróciwszy do domu zastali drzwi otworzone oraz nieład, świadczący o gospodarce złodziei; łotrzy zabrali wszystką garderobę, bieliznę, nawet część pościeli.—Na tej samej ulicy pod № 73 z mieszkania pani Heleny Sobockiej skradziono dwa futra wartości kilkuset rubli. — Nocy wczorajszej pod № 58-ym przy ul. Wolskiej dwaj złodzieje dostawszy się do szynku Józefa Ładyńskiego przez okno wynieśli kilkadziesiąt butelek wódki i znaleziony w szufladzie bilon; jednego z łotrów Stanisława Kozłowskiego już ujęto; drugi, Józef Nowicki, uciekł i jest poszukiwany. — Z wozu frachtowego Turkusa skradziono pakę, zawierającą towar jedwabny i wstążki na sumę około rs. 180. — W kościele św. Karola Boromeusza p. W. Truszewska zamieszkała pod nr. 71-ym przy ul. Żelaznej uczuła obcą rękę w kieszeni; przytrzymany rzezimieszek zdołał się wyrwać, unosząc z sobą portmonetkę; złodzieja, w którym poznano Leopolda Żmijewskiego, schwytano w kruchcie i oddano w ręce policji.

= Przy pracy.

W oddziale maszynowym wodociągu miejskiego Jan Sachowski, robotnik, uległ smutnemu wypadkowi.

Podczas reperacji kotła wyskoczył kran i buchnęła para, która Sachowskiemu oparzyła nader boleśnie twarz i lewą rękę.

Poszwankowanego po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do mieszkania pod № 1 przy ul. Szerokiej.

= Oparzony koń.

Na stacji towarowej kolei wiedeńskiej, spadła z wozu butla, napełniona kwasem siarczanym, którego część oblała konia.

Oparzone zwierzę rozbiegało się.

Furman zdążył przeciąć postronek.

Koń w szalonym biegu przewrócił na ulicy Towarowej kilka osób, lecz nikt na szczęście ważniejszego szwanku nie doznał.

= Śmierć z przygniecenia.

W dniu wczorajszym około godz 4-ej po południu na Pradze, wprost parku, spadł z wozu 14-letni Icek Popowski, syn furmana z Ochoty.

Jednocześnie zesunęła się sporych rozmiarów beczka okuta i chłopca przygniotła.

Wydobyto go z ciężkiemi obrażeniami w stanie bezprzytomnym.

Popowski po odwiezieniu do szpitala praskiego w kwadrans później życie zakończył.

= Skok z mostu.

Wczorajszego popołudnia wiele osób było świadkami następującego wypadku.

Z mostu Aleksandrowskiego podczas największego ruchu skoczył do Wisły jakiś przechodzień, młodo wyglądający.

Skok ten dostrzeżono z przystani Fajansa i robotnik Konstanty Lewandowski, podążył z pomocą.

Desperat stawił zacięty opór i usiłował swego wybawcę wciągnąć w głębię.

Ostatecznie Lewandowski tonącego wydobył.

Okazało się, że to jest Mikołaj Nowożyłow, zamieszkały pod № 9-ym przy ulicy Wązki-Dunaj, jubiler, liczący 25 lat wieku.

Przyczyny rozpaczliwego zamachu nie chciał wyjawić.

= Drobny ogień.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, przy ul. Twardej pod № 10-ym, w domu Lichtenbauma, w suterynie introligatora Mowszy Prużańskiego, zapaliły się obrzynki papierowe.

Ogień ugasili topornicy nadbiegłego na ratunek oddziału mirowskiego.

Straty nieznaczne.

Oddziały: ratuszowy i z Nowego Świata, jako zbyteczne, cofnięto z drogi.

Z MUZYKI.

Jeżeli dążeniem dobroczynności, owej „cnoty”, tak często uciekającej się u nas pod opiekuńcze skrzydła artyzmu, jest osiągnięcie jaknajświetniejszych rezultatów materjalnych, to organizatorowie podobnych koncertów, pobudzających do składania „ofiar”, nie powinni zapominać o tym pewniku, że największe sumy składają się zazwyczaj z drobnych, ale za to najliczniejszych składek ofiarnych.

Niemile też raziły na wczorajszym koncercie na rzecz „Przytuliska” całe rzędy krzeseł niezajętych, jak również i galerje, dalekie od owej tak sympatycznej zazwyczaj mozajki, złożonej z przenajróżniejszego kalibru twarzy i twarzyczek—żywiołu prawdziwie popularnego brakowało, przyczyną zaś tego niewątpliwie były niepomiernie wysokie ceny biletów.

Najświetniejszy program, najcenniejsze imię artystyczne, nie są w stanie przełamać tej oporności, do której szeroki ogół jest przynaglony wobec wygórowanych wymagań.

A szkoda wielka, udział bowiem takiego artysty, jak Antonio Cotogni, był zapowiedzią rozkoszy artystycznej, pomimo powodzi muzykalnej, w naszem mieście niezbyt często się zdarzającej.

Jakby pod wpływem entuzjastycznego przyjęcia na koncercie środowym w Towarzystwie muzycznem, niepospolity artysta ten zdawał się przemawiać do audytorjum, wśród którego bezwątpienia liczył całe setki dobrych znajomych, całą pełnią artyzmu, igrającego nieprzebraną skalą jak najszlachetniejszych czynników muzycznych.

Rzeczywiście zdumiewać się można nad tą np. umiejętnością zachowania rytmu i taktu, okok najswobodniejszego na pozór traktowania wykonywanych utworów.

Strona wokalna u Cotogniego łączy się z podkładem tekstu w jedną, niepodzielną całość. Nie ma w jego produkcji śladu owych fermat szablonowych, służyć mających jedynie do wykazania wytrzymałości głosu — deklamacja wokalna opiera się na wniknięciu w znaczenie wykonywanego podkładu poetycznego: Cotogni śpiewa tak, jakby ten śpiew był wypowiadaniem, wcielając się w nastrój liryczny lub sytuacyjny każdego wykonywanego utworu.

Więc gdy słyszysz romans „Lascia-ti carrezar” to w utworze tym swego synowca, Mario Cotogni, słyszysz całą scenę, przejętą ogniem południowego temperamentu. Uczuć swych wówczas nie przybiera bynajmniej w heroldowe okrzyki, lecz wypowiada się w szepcie czarującego „mezza-voce”, z którym wszelki dźwięk mocniejszy świadczy już o prawdziwie męskiej sile i szczerości uczucia.

W serenadzie don Juana, którą Cotogni dodał nad program, odnajdujesz znowu ową nitkę szczerozłotego humoru, który przebija się w słowach żartobliwych z ironją opiewających pełne słodyczy wdzięki Zerliny.

W pieśni Rotoli'ego „La Bandiera” przebłyskiwał ów zapał heroiczny, który w duecie z „Purytanów” „Belliniego, odśpiewanym przy współudziale p. Sillicha, dosięgnął rozmiarów zadziwiających potęgą wyrazu w frazach tak popularnych i ogólnie znanych. „Allegro” z tego duetu musiało być powtórzonem. Romans F. Campany „*Io t'amero finche le rondinelle*”, tak znany, zamienił się w wykonaniu przez Cotogniego, w najpiękniejszą perłę liryczną, jakiej podlegać mogą wszelkie utwory pod działaniem indywidualności artysty.

Na zakończenie Cotogni dał pieśń torreadora z „Carmeny”, stworzył zaś z niej prawdziwy obrazek rodzajowy, drgający prawdą żywcem pochwyconej natury. Słuchacze więc mieli przed sobą owego fanfarona cyrkowego, który bynajmniej nie popisuje się wielką arją operową, lecz w piosence odtwarza epizod, drgający pełnią rytmicznego życia.

Tak jest, w tem co Cotogni słuchaczom daje, czuć potęgę prawdziwie odczutego życia, nie dającego się krępować pętami pospolitego szablonu i w tem leży cały czar i odrębność jego produkcji artystycznej.

Artysta ten obecnie jedzie do swej ojczyzny w celu zwiedzenia wszystkich konserwatorjów, jako jeneralny inspektor klas wokalnych. Nic też dziwnego, że przy współdziałaniu takich artystów, jak Cotogni, boska Italja jest zawsze główną dostarczycielką pracowników wokalnych dla całej Europy.

Obok tego mistrza, który nadawał odrębny charakter całemu programowi, p. Kreisler wykonaniem całego szeregu utworów Sarasatego i Wieniawskiego potwierdził powodzenie, jakie zdobył sobie w naszem mieście. Z nowości, wykonanych przez tego skrzypka, wyróżniającego się temperamentem i pewną, wyraźną odrębnością, piękny mazur Münchheimera wzbogaci literaturę skrzypcową cennym nabytkiem. Cały szereg mazurów Chopina, Wieniawskiego, Zarzyckiego itd. dopełniał tego świetnego popisu wirtuozowego.

Panna Sudarska obok ballady (G minor) Chopina, ślicznie wykonała arcytrudną parafrazę Pabsta na temat walczyka z op. „Oniegin” Czajkowskiego. Nad program, przyjmowana nader życzliwie fortepianistka, dodała „Arabeskę” Schumanna.

Programu dopełniała deklamacja panny Anieli Bogusławskiej, która wypowiedziała prześliczny wiersz: „W cichej przystani”, okraszony promieniem szczerego uczucia, oraz arcyzgrabną drobnostkę okolicznościową p. t. „Laleczka” W. Szymanowskiego.

Do śpiewu z istotnym artyzmem p. Cotogniemu na fortepianie towarzyszył p. Ludwik Urstein, składając dowód niezwykłej wrażliwości w umiejętnem zastosowywaniu się do tak zmiennego nastroju solisty. Jest to przymiot pierwszorzędnej wagi, zasługujący na najpoważniejsze uznanie.

Stanisław Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 17-go marca, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— D. 17-go marca, o godz. 11-ej przed południem, w gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm. pod № 62-im, odbędzie się posiedzenie uczestników Kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich, na którem będą przyjmowane wkłady, udzielane pożyczki i zaliczenia.

— Biuro zarządu kolei konnej wilanowskiej (ulica Nowo-zielna № 50) wypłaca codziennie, w godz. od 11—2-ej po południu, oprócz świąt, procent od udziałów, wynoszący 10% za rok ubiegły.

Nekrologja.

† W dniu 17-ym marca, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie wotywa żałobna za dusze nieodżałowanej pamięci

ś. p. Eugenjusza i Marji z Gajewskich

MAŁŻONKÓW KOWALEWSKICH,

na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i życzliwych. 332

† S. P. 1367

JULJAN DRABIŃSKI,

zmarł w Krzywowólce w dniu 6 marca r. b., w 58 roku życia.

† Ś. p. Anna Walerja z Mierzejewskich

BULCZYŃSKA,

żona zawiadowcy stacji Sobolew kolei nadwiślańskiej, zasnęła w Bogu dnia 12-go marca 1894 r. Pogrążeni w głębokim smutku: mąż, syn, synowa i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele po-reformackim przy ul. Senatorskiej, w dniu 16-ym marca, o godz. **10-ej i pół** zrana i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—1350

† **Za duszę ś. p. Gerwazego Gzowskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 17-go marca, w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele panien Kanoniczek przy placu Teatralnym. 1357

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

ZMIANY RZĄDOWE.

Berlin 15-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Sfery najlepiej poinformowane utrzymują, że kanclerz hr. Caprivi ulegnie naciskowi sfer demagogiczno-agrarnych w krótkim czasie. Kwestja następcy dotąd nierozwiązana. Równocześnie ustąpi także i prezes gabinetu pruskiego, hr. Eulenburg. Najprawdopodobniejszym następcą Capriviego jest Miquel. Ogólnie zauważono, że na ostatnim obiedzie u Miquela przyszło do zupełnego pojednania między nim a cesarzem, podczas gdy nieobecność hr. Capriviego dała dużo do myślenia.

EKSPLOZJA.

Paryż 15-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dziś, o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu, w kościele św. Magdaleny dał się słyszeć straszliwy wybuch. Tuż przy drzwiach kościelnych pękła bomba w rękach nieznanego jakiegoś człowieka. Sprawca katastrofy zabity na miejscu, kilkanaście osób odniosło rany. Szkody materjalne nieznaczne. Policja zamknęła natychmiast po wybuchu plac św. Magdaleny. W całem mieście panuje potężne wzburzenie.

BANKRUCTWO.

Medjolan 15-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zbankrutował tutaj „Hotel Continental".

OPOZYCJA STORTHINGU.

Chrystjanja 15-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Storthing przyjął 59-ma głosami przeciw 55-iu wniosek Ullmana, aby rząd przedstawiał izbie do wiadomości nominacje profesorów uniwersytetu. Prezes ministrów, Stang, oświadczył, iż rząd w takim razie nie będzie użytkował wcale z kredytów, przyznanych na uniwersytety.

Wiedeń 15-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Podczas dzisiejszych obrad w radzie państwa nad prowizorjum budżetowem poseł młodoczeski Eim wygłosił silną mowę opozycyjną.

Berlin 15-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Cesarz będzie jutro na obiedzie u hr. Szuwałowa.

Kadyks 15-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Marszałek Martinez Campos przybędzie tu w niedzielę z Mazaganu.

Bruksella 15-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Król Leopold odjechał do San Remo.

Sofja 15-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Lekarze orzekli, że u chorej na malarję księżnej nie można w obecnym stanie zdrowia przedsiębrać operacji.

Sofja 15-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Książę ułaskawił metropolitę Klemensa.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go marca. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Silniejsze zakupy, dokonywane na rachunek prowincji, wywołały wzmocnienie tendencji dzisiejszego zebrania. Obroty niemniej były niewielkie. Na polu wartości russkich ujawniło się wzmocnienie tendencji. Ruble cokolwiek niżej. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 30 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 35 fen., i krótki Petersburg o 20 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy notowany był wyżej o drobnostkę. Przekazy na Wiedeń w obu terminach lepiej o 10 fen. (krótkie 163.75, długoterminowe 163.25). Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, a listy likwidacyjne brano po 64.70 i pożyczki wschodnie 2-ej emisji po 68.80 pożyczki wschodnie 3-ej emisji o drobnostkę lepiej. Mniej płacono za $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, tyleż zaś co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go 1-ej emisji. Kupony celne doznały zniżki (326.—). Akcyj kredytowe austrjackich oddawano po 216.20. Dyskonto prywatne pozostało na tym samym poziomie.

Berlin 15-go marca. (*Telegram prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Na rynku zbożowym panowało dziś usposobienie niechętne. Żyto w towarze gotowym podrożało o 25 fenigów; a w dostawowym o 1 m. Spirytus miał usposobienie niechętne.

Berlin 15-go marca (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219.15	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.25	Akcje kredytowe	216.20
Weksle na Petersb. kr.	217.—	Weksle na Londyn kr.	20.44^{5}
Wek. na Petersb. dług.	215.05	„ „ dł.	20.36^{5}
Bil. ban. russ. nadost.	219.50	Żyto w tow. gotow.	125.25
Wschodnia poż. II em.	68.50	Żyto na wiosnę	126.75
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z dnia 14-go marca 219.45, 217.60, 217.20, 215.— 219.75, 68.45, —.—, —.—, 125.—, 127.75.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 2-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Przed kilku dniami w komisji budżetowej poruszyli posłowie Herold i Kaizl sprawę studjów kobiecych, potrzebę gimnazjów dla dziewcząt, żeby mogły z maturą wstępować do uniwersytetów. Minister Madejski oświadczył, co następuje:

„Nie czuję się powołanym do rozważania tej sprawy z wielkiego, społecznego stanowiska. Ze stanowiska zaś zarządu oświecenia, będę mógł sprawą tą zająć się dopiero, gdy pierwej pytanie wstępne przez ministerjum spraw wewnętrznych rozstrzygnięte będzie, mianowicie czy kobiety mają być do praktyki lekarskiej dopuszczone? (Są już w Austrji i w Bośnji trzy urzędowe lekarki). Dopiero wtedy ministerjum oświecenia zajmie się drugą wstępną sprawą: odpowiedniem urządzeniem i pomnożeniem liceów żeńskich, które młodzież żeńską do uniwersytetów przysposabiać będą. Na razie można sprawę studjów kobiecych uważać za sprawę przyszłości."

Bardzo ciekawą poruszono tu sprawę: czy należy utrzymać przepis, żeby profesorowie uniwersytetu z 70-ym rokiem życia szli na emeryturę. Szef sekcji, Dawid, mówił pszeciw temu przepisowi. Od lat 24-ch takie powagi jak Pachmann, Arndts, Aschbach, Hyrtl, Artl, Miklosich, Stein, Hoefler w pełni sił padli ofiarą tego przepisu. Tymczasem gdzieindziej Waechter uczył jeszcze mając lat 83, Böckh 82, Gauss 78, Jakub Grimm 78, Dohlmenn 75; na niemieckich uniwersytetach obecnie 80-ciu profesorów ma wyżej 70-ciu lat, między nimi: Roscher, Dubois Reymond, Curtius, Mommsen... Jednakże da się wiele i za przepisem owym powiedzieć; czy owi wiekowi ludzie istotnie jeszcze uczą, na prawdę wykładają? Czy nie należy, żeby pod koniec życia w spokoju owoce pracy uzupełniali, a katedry uczniom swoim ustępowali?... *A.*

*

Paryż, 13-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj w przytułku noclegowym przy ulicy Tocqueville było bardzo gwarno, tłum ten jednak nie składał się z nędzarzy w podartej odzieży i wybladłych kobiet w zabłoconych spódnicach, jak każdego innego dnia; przeciwnie, było to zebranie wykwintnego towarzystwa pań, szeleszczących jedwabiem, oraz panów w cylindrach i wedle ostatniej mody ubranych. Było to doroczne ogólne zgromadzenie członków, należących do stowarzyszenia, znanego pod nazwą „Oeuvre de l'hospitalité de nuit", które utrzymuje w Paryżu cztery przytułki noclegowe. Każdy ubogi ma tam prawo do trzech noclegów z rzędu, poczem po raz drugi przyjmują go dopiero po upływie dwóch miesięcy. Towarzystwo daje nadto porcję chleba, bony do tanich kuchni, starą odzież, pomaga do wyrobienia pasportu lub innych świadectw, wreszcie pośredniczy w wynalezieniu pracy. Z odczytanego przez barona de Sivcis sprawozdania dowiadujemy się, iż w roku ubiegłym korzystało z przytułku 102,174 mężczyzn, 3240 kobiet i 718 dzieci. Wszystkie zawody i narodowości miały swoich przedstawicieli. Między innymi nocowało 74 dependentów notarjuszów i adwokatów, 74 nauczycieli, 28 dziennikarzy, 9 aptekarzy i t. p. Najwyższą sumę stanowią naturalnie wyrobnicy: 28,341. Pomiędzy kobietami również wyrobnice dostarczyły największego kontyngensu, bo aż 920, obok nich jednak znajdujemy 12 nauczycielek. Dochód ogółem wynosił w r. z. 503,595 fr., z tych 200,000 fr. zapisu bezimiennego i 25,000 fr., ofiarowanych przez dzieci Meissonnier'a, jako część dochodu, otrzymanego z wystawy pośmiertnej dzieł znakomitego malarza. Rozchód wyniósł 375,617 fr.

Caillebotte, zmarły w zeszłym tygodniu malarz, przekazał muzeom narodowym swą bogatą kolekcję obrazów, zawierającą około 60-iu płócien najwybitniejszych impresjonistów, jak: Degas'a, Klaudjusza Monet, Pissarro, Renoir'a, Sisley'a, Césanne'a i t. p. Kolekcję oceniono na 400,000 fr.

Młody amerykanin, Webster, którego zniknięcie z zakładu wychowawczego klasztornego tak było głośnem, odnalazł się... w Ameryce przy ojcu swoim; okazuje się że młodzieniec ów tak strasznie tęsknił za domem rodzinnym, że nie wahał się z dwoma frankami w kieszeni, które dostawał co niedzielę, puścić się w drogę za ocean. Tak więc nikt już nie zostanie posiadaczem 50,000 fr., które pani Webster złożyła u bankiera tutejszego, jako nagrodę dla tych, którzy syna jej odnajdą.

„Société générale de librairie catholique" urządziło obecnie licytację, która każdego literata może usposobić pesymistycznie, książki bowiem są tam sprzedawane po cenach nieodpowiadających nawet wartości bibuły. Tak np. 930 egzemplarzy „Médicin chrétien" Scotti'ego figuruje w katalogu po cenie zniżonej z 3 fr. na 15 centymów, 2,935 różnych broszur, traktujących o głosowaniu powszechnem, za 12 fr.; 185,000 książek treści religijnej i historycznej za 25 fr.; dzieła zbiorowe Tondini'ego po 15 centymów; 1,065 egzemplarzy „L'imposture de Naundorff" P. Venillot'a po $1\frac{1}{2}$ centyma, 1,252 egzemplarzy „Etude sur Victor Hugo" L. Venillotla po 15 centymów, „Le comte de Falloux et ses mémoires" L. Venillot'a, w liczbie 789 egzemplarzy, nie znalazła nabywcy za żadną cenę. *Z.*

Z sądów.

Upadłość d. h. „Jabłkowski, Radoliński i Skupieński."

Pisaliśmy o sprawie tej obszerniej niespełna pięć lat temu, szczegóły jednak mogły wyjść z pamięci czytelników, przypominamy więc jeszcze raz—w skróceniu—dzieje tej jedynej może w swoim rodzaju upadłości.

Jedynej dlatego, że nie często powtarza się fakt, aby w upadłości aktywy przewyższały znacznie pasywy, a koszty same postępowania upadłościowego z górą 100,000 rs. wyniosły.

Upadek rzeczonej firmy głośnem odezwał się echem w r. 1876-ym, a najsmutniej odbił się na rodzinie zmarłego na krótko przedtem Romana Radolińskiego, jednego ze spólników upadłej firmy.

Gdy likwidacja w mowie będącej masy upadłości została około r. 1880-go ukończona i wierzyciele całkowicie, wraz z procentami, należności swoje odebrali, przed sąd okręgowy kaliski wystąpili spadkobiercy Romana Radolińskiego z powództwem przeciwko syndykom, żądając uznania faktu, że pieniądze, otrzymane ze sprzedaży majątków Romana Radolińskiego, nie powinny były być użyte na zaspokojenie długów domu handlowego, powstałych po dniu 31-ym sierpnia 1876-go, czyli po śmierci Romana Radolińskiego, i że stosownie do tego należy sporządzić nowy podział aktywów upadłości między wierzycielami.

Proces powyższy przechodził różne stadja, aż wreszcie II-gi departament izby sądowej, wyrokiem z d. 4-go marca 1886-go r. orzekł, iż masa spadkowa R. Radolińskiego, nie odpowiada za długi spółki, wynikłe po jego zgonie i w myśl tego polecił sądowi okrę-

gowema kaliskiemu sporządzenie stosownego podziału funduszów masy.

Gdy polecenie to wykonano i gdy sąd okręgowy określił sumę, jaką wierzyciele domu handlowego niewłaściwie pobrali ze spadku po Radolińskim i tem samem są obowiązani zwrócić, syndyk ostateczny i 30-tu wierzycieli od decyzji tej sądu okręgowego odwołali się do izby sądowej, która powtórnie w tej sprawie wyrokując, uchyliła nowy dział masy, przez sąd okręgowy dokonany.

Skutkiem skargi kasacyjnej obrońcy Radolińskich (adw. Paszkowicza) sprawa przeszła do senatu rządzącego, który decyzję izby sądowej uchylił, uznając ją za sprzeczną z wyrokiem tejże izby z d. 4-go marca 1886-go r. i przesłał sprawę do ponownego osądzenia.

Ta drogą proces znowu przyszedł wczoraj pod ponowne rozpoznanie izby sądowej w 2-im departamencie cywilnym.

Całe posiedzenie wczorajsze poświęcono wyłącznie sprawie powyższej.

W komplecie sądu zasiedli: prezes departamentu, p. Rogoziński, oraz członkowie izby sądowej: pp. Szczygielski i bar. Maydel; pióro sekretarza trzymał podsekretarz, p. Poznański.

Urząd prokuratorski reprezentowany jest przez podprokuratora izby, p. Pomianowskiego.

Sprawa potrwa przypuszczalnie dni 8 ze względu na obfitość nagromadzonego materjału, tudzież liczbę stawających obrońców w imieniu wierzycieli prywatnych i instytucyj finansowych.

Trzynastu adwokatów przysięgłych broni interesów 30-tu byłych wierzycieli upadłego domu handlowego, a mianowicie: pp. Dunin, Glüksberg, Krajewski, Kraushar, J. M. Kamiński, H. Konic, Leszczyński, Łopuski (p. o. syndyka ostatecznego), Matecki, Preis, Sonenberg, Tatarkiewicz, Weidel.

Ze strony spadkobierców Romana Radolińskiego, jednego ze spólników upadłego domu, staje adwokat Paszkowicz.

Przed zreferowaniem sprawy, adw. przys. Dunin i Glüksberg prosili izbę o dopuszczenie klijentów ich (Sulimjerskiego i Grodzickiego) do udziału w sprawie, co też izba sądowa, zgodnie z wnioskami prokuratora, postanowiła.

Następnie adw. H. Krajewski imieniem Banku handlowego złożył nowe dokumenty, oświadczając, iż kopje doręczone zostały przeciwnikowi adw. Paszkowiczowi w przeddzień sprawy.

Obrońca sukcesorów Radolińskiego upraszał z tego powodu o odroczenie sprawy lub też o nieprzyjęcie nowych dokumentów.

Izba sądowa, po krótkiej naradzie, dokumenty przyjęła i przystąpiła do słuchania referatu sprawy, którego czytanie trwało przez dzień cały.

Referentem był sędzia p. Szczygielski.

Dziś posiedzenia w tej sprawie nie będzie.

K—g.

Licytacja w lombardzie.

Wczoraj na pierwszej licytacji w lombardzie miejskim, która trwała od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa, sprzedano 15 zastawów, obciążonych pożyczką w ogólnej sumie rs. 1174, a oszacowanych na 1556 rs.; ze sprzedaży tych zastawów osiągnięto rs. 1243 kop. 40.

Numery sprzedanych wczoraj fantów oraz osiągnięte za nich kwoty są następujące:

№№: 46721—46 rs. 10 kop.; 46840—40 rs. 30 kop.; 48666—365 rs.; 48667—365; 49445—17 rs.; 49771—28 rs. 10 kop.; 50082—11 rs. 50 kop.; 370—200 rs. 50 kop.; 572—35 rs.; 750—52 rs.; 758—15 rs. 80 kop.; 812—15 rs. 90 kop.; 1517—26 rs. 10 kop.; 1519—25 rs. 10 kop.

Dzisiejsza, t. j. druga z kolei licytacja, rozpocznie się o godzinie 10-ej zrana i trwać będzie do godziny 1-ej z południa. Do sprzedaży w dniu dzisiejszym przeznaczono 25 fantów, obciążonych pożyczką w ogólnej sumie 656 rs., a oszacowanych na 819 rs.

Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych, a mianowicie: od nru 1729.

Następna, t. j. trzecia z kolei licytacja dnia 19-go b. m., od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa.

Jutro prolongaty zastawów przyjmowane będą od godziny 9-ej rano do 3-ej po południu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ww. w Paryżu.*—Ogrodowa, 17, lub w redakcji naszej.

— *Drowi D.* — Przekazy na Rzym wydaje biuro bankowe *Gazety losowań*, Krak.-Przedm., 53.

— *Amatorowi rzeźby.* — Szkoły rzeźbiarskiej w Warszawie niema. Lekcje może sz. pan pobierać u którego z rzeźbiarzów.

— *Panu Romanowi G.*—Nie, panie, dobra znajomość języka łacińskiego i greckiego w wypadku tym jest warunkiem koniecznym.

W drukarni *Kurjera Warszawskjego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Марта 1894 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).